

PROTOKÓŁ Z PRZESŁUCHANIA

zwiadowcy sztabu Frontu, kapitana „OLEGA”, który w nocy z 01 na 02.10. opuścił dzielnicę WARSZAWY Śródmieście.

NAWIĄZANIE KONTAKTU Z POLSKIMI POWSTAŃCAMI

Dnia 21.09.1944 roku wylądowałem w dzielnicy Śródmieście WARSZAWY przy ulicy Hożej. Jak się okazało w tym rejonie działały oddziały Armii Ludowej (AL). Natychmiast doprowadzono mnie do dowódcy AL, majora SĘKA, i on przyjął mnie razem ze swoim szefem sztabu ROMANEM.

Major SĘK powitał mnie serdecznie i nakreślił ogólną sytuację w WARSZAWIE. Według niego położenie było bardzo ciężkie; mieszkańcy i powstańcy głodowali. Powstanie przeciągało się na niewiedomo jak długi czas. SĘK oświadczył, że jest bardzo zadowolony z mojego przybycia jako przedstawiciela Armii Czerwonej i jednocześnie uprzedził mnie, abym nie okazywał zbyt dużego zaufania przedstawicielom Armii Krajowej, którzy są wrogo nastawieni do Armii Czerwonej i Związku Radzieckiego.

Dnia 22.09. zostałem przyjęty przez generała SKOKOWSKIEGO, który łączył dowództwo nad oddziałami AL, PAL (Polska Armia Ludowa), KB (Korpus Bezpieczeństwa). SKOKOWSKI obiecał mi pełne wsparcie w mojej pracy, sporządził listę niezbędnej broni, amunicji i żywności, a także ostrzegł mnie o konieczności ostrożnego podejścia do Armii Krajowej.

Następnie wysłano mnie do dowództwa odcinka powstańczego Śródmieście do sztabu generała MONTERA.

Generał MONTER przyjął mnie razem ze swoim zastępcą pułkownikiem WACHNOWSKIM i szefem sztabu pułkownikiem CHIRURGIEM.

W spotkaniu uczestniczyła także nieznana mi osoba ubrana po cywilnemu, która faktycznie prowadziła to spotkanie. MONTER nie udzielał żadnej odpowiedzi bez wcześniejszego uzgodnienia z tą osobą.

Pierwszym pytaniem ze strony MONTERA po tym jak przedstawiłem się jako oficer Armii Czerwonej, który przybył w celu nawiązania łączności, było: „Czy ma Pan uprawnienia do rozwiązywania kwestii politycznych?”. Po mojej negatywnej odpowiedzi MONTER powiedział rozczarowany: „Nie przybył Pan jako przedstawiciel polityczny? Szkoda. Zatem nie mamy za bardzo o czym rozmawiać!”.

Podkreśliłem raz jeszcze że przybyłem jako przedstawiciel wojskowy i oficer łącznikowy, aby uregulować kwestie związane ze zrzutami żywności, amunicji i broni oraz w celu wzajemnej wymiany informacji o przeciwniku, a także w celu przekazania planów i oczekiwań powstańców względem organów Armii Czerwonej.

W rozmowie MONTER oświadczył: „Potrzebujemy tylko amunicji i broni. O żywność nie prosimy, ponieważ dostarcza nam ją ANGLIA I AMERYKA.

¹ W prawym górnym rogu każdej strony fizycznej odręcznie umieszczono liczby wskazujące na to, iż konkretny dokument jest częścią większego zbioru dokumentów. Większość pozostałych dokumentów archiwalnych z odtajnionego zbioru również zawiera podobne oznaczenie.

-2-

MONTER obiecał złożyć pisemne zapotrzebowanie na niezbędne zaopatrzenie, a także obiecał przekazywać informacje o przeciwniku.

Rozmowa przebiegała powściągliwie. Dało się zauważyć nieprzychylnie i podejrzliwe odnoszenie się do mnie jako do przedstawiciela Armii Czerwonej.

Po zakończonej rozmowie przydzielono mi specjalny pokój z ochroną. Podczas nawiązywania łączności radiowej mój radiotelegrafista, który został już wcześniej ciężko ranny podczas lądowania, został ponownie, śmiertelnie ranny w wyniku wybuchu miny.

PLANY I PRZEBIEG POWSTANIA POLSKICH POWSTAŃCÓW W WARSZAWIE

Powstanie planowano i przygotowywano bardzo długo. Z ANGLII dostarczano zapasy amunicji i broni, które gromadzono w tajnych magazynach. Wiodącą rolę odgrywała organizacja AK pod kierownictwem rządu londyńskiego. Pozostałe organizacje, w tym także demokratyczne, nie były wtajemniczone w przygotowania do powstania.

Celem powstania było przejęcie miasta, zanim zostanie ono zajęte przez jednostki Armii Czerwonej. Po przejęciu WARSZAWY miał do niej natychmiast przybyć polski rząd z MIKOŁAJCZYKIEM na czele. Jednym z zadań postawionych przez AK było w pierwszej kolejności oczyszczenie pomieszczeń rządu i ministerstw.²

O godzinie 5 dnia 1 sierpnia 1944 roku AK rozpoczęła zbrojne powstanie wspierane przez całą ludność WARSZAWY. Organizacje demokratyczne - AL, PAL, KB zostały postawione przed faktem dokonanym, jednakże zdecydowały się poprzeć powstanie.

Początkowo powstańcy odnieśli sukces, oczyścili centrum miasta z Niemców (w tym z pomieszczenia ministerstw i rządu) i liczyli na to, że wkrótce oczyszczą całą WARSZAWĘ. Dowództwo AK forsowało powstanie, widząc szybkie przemieszczanie się jednostek Armii Czerwonej w rejonie SIEDLEC.

Przygotowaniami i przebiegiem powstania kierowali przedstawiciele rządu londyńskiego, w tym kilku ministrów, którzy cały czas przebywali w POLSCE. Ponadto z LONDYNU przybył specjalnie wicepremier rządu MIKOŁAJCZYKA, który cały czas przebywał w WARSZAWIE (nazwiska nie udało mi się ustalić).

W charakterze oficjalnego szefa wystąpił generał BÓR (prawdziwe nazwisko książe [S]KOMOROWSKI). Osoba BORA jest głęboko zakonspirowana. Żaden z żołnierzy i oficerów go nie widział. Dostęp do niego miał tylko MONTER i niektórzy pułkownicy.

² Ten akapit został odręcznie wyróżniony dwiema równoległymi czerwonymi kreskami po lewej stronie tekstu.

Wszystkie jego osobiste cechy utrzymywano w tajemnicy, tak że nikt nie wiedział, czy BOR jest w WARSZAWIE, czy go nie ma.

W imieniu BORA występował jego adiutant - generał GUTEK (niewysoki, około 55 lat, ubrany po cywilnemu). GUTEK prowadził oficjalne konferencje prasowe, na których informował o instrukcjach rządu londyńskiego i samego generała BORA.

151

-3-

Generał SKOKOWSKI ani razu nie został przyjęty przez BORA.

Oficjalne raporty wywiadowcze, które otrzymywałem w sztabie MONTERA, były oznaczone jako „PP. Generał dywizji - BOR” ”

Około 10.09. klęska powstania stała się jasna. Zapasy żywności i broni zaczęły się kończyć. Nieporozumienia pomiędzy różnymi organizacjami, a przede wszystkim pomiędzy AK a AL, nie pozwoliły skutecznie walczyć z Niemcami. W celu wyeliminowania tych nieporozumień, AK i AL weszły w kontakt o charakterze czysto wojskowym. W pierwszym okresie powstania dowództwo AL bało się przeciwstawić AK, ponieważ silniejsza organizacja, jaką była AK groziła całkowitym wytepieniem AL. Jednak po długich i zaciętych walkach dowództwo AK zostało zmuszone do nawiązania wojennego kontaktu z AL. Oddziały AL podporządkowały się ogólnemu dowództwu MONTERA. Początkowo w każdej dzielnicy walczyły rotę zarówno AL jak i AK, następnie AL i AK otrzymały osobne rejony do obrony.

Ludność cywilna, która na początku całkowicie poszła za AK, w trakcie walk z Niemcami ujrzała fiasko planów AK. Dla ludności stało się jasne, że powstanie rozpoczęto bez jakiegokolwiek porozumienia z Armią Czerwoną. Rozpowszechniana przez reakcyjne elementy antyradziecka propaganda zaczęła tracić na popularności. Wśród ludności pojawiły się protesty przeciwko dowództwu AK, panika, żądania kapitulacji. Dnia 18.09. doszło do zbrojnego powstania przeciwko dowództwu AK grup ludności cywilnej, które dążyło do usunięcia AK jako przyczyny, z powodu której Armia Czerwona nie wchodzi do WARSZAWY i nie udziela żadnej pomocy ludności cywilnej.

W chwili mojego przybycia do WARSZAWY w mieście panował głód. Żołnierze otrzymywali w charakterze posiłków: rano - gorącą wodę, po południu i wieczorem - gorącą namiastkę kawy. Chleba i kaszy nie było. Ludność cywilna nie dostawała żadnej żywności.

Jednocześnie w mieście miała miejsce niczym niepoohamowana spekulacja produktami żywnościowymi. Na bazarze można było kupić wszystko, w tym słoninę i chleb. Sprzedawano wyłącznie za złoto i dolary. Wiadomo było, że więksi fabrykanci i właściciele ziemscy, którzy znajdowali się w mieście, posiadają duże zapasy żywności strzeżone przez uzbrojonych strażników. Władze miasta, kierowane przez rząd londyński, nie podjęły

żadnych działań w celu uregulowania zaopatrzenia ludności. Każdego dnia setki ludzi umierało z głodu i z powodu chorób.³

Oficjalna propaganda dowódców AK, która publikowała codzienne biuletyny informacyjne, zapewniała o skuteczności zrzutów żywności dla ludności i broni dla powstańców przez anglo-amerykańskie lotnictwo. W rzeczywistości anglo-amerykańskie samoloty nie miały żadnej skuteczności. Dnia 14.09. zorganizowano demonstracyjny lot 80 ciężkich samolotów, które zrzuciły dużą ilość ładunku z wysokości ok. 4⁴.000 metrów (na różnobarwnych spadochronach). Niemniej 95% wszystkich ładunków dostało się w ręce Niemców.

152

-4-

STOSUNEK DO ARMII CZERWONEJ I DO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO⁵

Przywódcy AK, zgodnie z instrukcjami rządu londyńskiego, prowadzili otwartą antyradziecką propagandę wśród powstańców i ludności. Zostało wysunięte hasło spowodowania „Drugiego cudu na Wiśle”, który miał nie wpuścić Rosjan do WARSZAWY.

Propaganda AK zapewniała, że Armia Czerwona będzie prowadzić masowy wywóz Polaków z POLSKI na Syberię i zaludni polskie tereny Rosjanami. Wielokrotnie napomykano o KATYNIU.

W początkowym okresie powstania Związek Radziecki i Armia Czerwona były poddawane licznym atakom za to, że nie udzielały pomocy powstańcom - w przeciwieństwie do ANGLII i AMERYKI.

Po tym, jak radzieckie samoloty zaczęły zrzucać zaopatrzenie nad WARSZAWĄ, przywódcy AK nadal twierdzili, że zrzucane ładunki pochodzenia angielskiego były dostarczane do MOSKWY i stamtąd transportowane przez radzieckie samoloty.

Reakcyjne organizacje polityczne wybierały specjalnych propagandystów, którzy obchodzili żołnierzy i ludność i nastrajali ich przeciwko Armii Czerwonej.

Jak wiadomo, radzieckie samoloty zrzucały zaopatrzenie z niewielkiej wysokości bez spadochronów, w wyniku czego niektóre ładunki rozбивały się. Wspomniani propagandziści wyjaśniali, że rozbite ładunki były ładunkami radzieckimi; a te ładunki, które się nie rozбивały - angielskimi, dobrze zapakowanymi.

Wraz z początkiem działań lotnictwa radzieckiego, które zrzucało zaopatrzenie i osłaniało WARSZAWĘ oraz ostrzałem przez radziecką artylerię niemieckich przyczółków w mieście, antyradziecka propaganda AK zaczęła tracić pozycję wśród szerokiej rzeszy ludności i powstańców. Ludność zaczęła zmieniać swój stosunek do Armii Czerwonej. Jeszcze bardziej nasiliło się to po tym, kiedy biuletyn informacyjny przekazał ludności wiadomość o przybyciu oficerów łącznikowych Armii Czerwonej.

³ Podkreślony fragment tekstu został odręcznie zaznaczony w tekście oryginału.

⁴ Cyfra „3” została odręcznie poprawiona na „4”.

⁵ Fragment protokołu, opisujący dane zagadnienie został odręcznie zaznaczony w tekście oryginału.

Jeżeli początkowo Polska Armia BERLINGA, pod wpływem agitacji AK, była postrzegana jako „Sprzedajne elementy z SYBERII”, to po zajęciu PRAGI ludność zaczęła skłaniać się w kierunku struktur demokratycznych, prowadzących agitację za Armią Czerwoną i rządem lubelskim.

Korzystając ze sprzyjających okoliczności, AL i inne organizacje demokratyczne zintensyfikowały swoją pracę, publikując codziennie kilka biuletynów wyjaśniających sytuację i oczekiwania rządu lubelskiego.

Pod koniec powstania cała ludność niecierpliwie czekała na Armię Czerwoną, oskarżając AK o przestępcze wzniecenie powstania, które doprowadziło do śmierci tysięcy cywilów. Podobne nastroje pojawiły się i wewnątrz samej AK.

153

-5-

Do mnie, jako oficera łącznikowego Armii Czerwonej, odnoszono się z dużą rezerwą w sztabie AK. Zdarzały się przypadki odrzucenia moich prośb. Na przykład kiedy poprosiłem o przekazanie notki radzieckiemu oficerowi znajdującemu się w dzielnicy ŻOLIBORZ, najpierw obiecali mi ją dostarczyć w ciągu 3 godzin, następnie przeciągnęli to do trzech dni, a na koniec powiedzieli, że nie da się jej dostarczyć.

Elementy reakcyjne, a przede wszystkim podziemna organizacja bojowa AK - tzw. PKB (Państwowy Korpus Bezpieczeństwa [*tu: Polski Korpus Bezpieczeństwa*]) prowadziły wyraźną politykę nacjonalistyczną.

Cała ludność ukraińska pozostająca w mieście została wybita lub rozstrzelana. Siły PKB zlikwidowały także pozostałych Żydów, których nie zdążyli zlikwidować Niemcy.

PKB przeprowadzał specjalne obławy na rosyjskich jeńców wojennych, którzy wydostali się z niemieckiej niewoli, próbując wziąć ich jako zakładników w celu późniejszej wymiany z Armią Czerwoną. Na przykład AK przetrzymywała w charakterze zakładników podpułkownika NIKOŁAJA RUMIANCEWA, majora Nikołaja GORODECKIEGO, profesora medycyny Aleksandra Daniłowicza JERSZOWA.

Przedstawiciele AK próbowali rozstrzelać majora WOŁKOWA, (?)⁶ a jeden oficer przy tym powiedział: „Wy nas rozstrzelaliście w KATYNIU, to i my będziemy was rozstrzeliwać”.

Zabici zostali także oficerowie i żołnierze 9. Pułku 1. Armii Polskiej, którzy udali się do Śródmieścia po rozgromieniu przez Niemców odcinka czerniakowskiego. Poinformował mnie o tym sierżant pułku LACHNO, który zaraz po rozmowie ze mną został zastrzelony zniemacka.⁷

⁶ W tekście oryginału odręcznie dopisano znak zapytania w nawiasie.

⁷ Ten akapit został odręcznie wyróżniony czerwoną kreską po lewej stronie tekstu.

Oficjalna propaganda AK, biorąc pod uwagę zmianę ogólnego nastroju wśród ludności i żołnierzy, wkrótce została zmuszona do zmiany swojej agitacji i z otwartego oczerniania Związku Radzieckiego przeszła na szkalowanie pośrednie. Tak więc, na przykład po tym jak zrzuty zaopatrzenia przez radzieckie samoloty nabrały masowego charakteru, kręgi polityczne AK nie mogły przemilczeć tego faktu, jak to miało miejsce wcześniej. Dopiero w ostatnich dniach w jednym z biuletynów pojawił się artykuł zatytułowany: „Dziękujemy CHURCHILLOWI, ROOSEVELTOWI i STALINOWI!” - To było pierwsze oficjalne uznanie udziału Armii Czerwonej w pomocy WARSZAWIE. W tym samym czasie AK nie traciła okazji, by szkalować Związek Radziecki i Armię Czerwoną, jak już wcześniej wspomniałem.⁸

Generał MONTER kilkakrotnie przekazywał mi zapotrzebowanie na niezbędne rodzaje broni, a także przedstawił swój „plan strategiczny”, w którym proponował, aby Armia Czerwona jak najszybciej zajęła WARSZAWĘ atakami bocznymi z flanki, a nie przypuściła szturm czołowego. W sztabie MONTERA oficerowie wielokrotnie wyrażali niezadowolenie, że Armia Czerwona do tej pory nie wkroczyła.

154

-6-

STOSUNKI POMIĘDZY ARMIĄ KRAJOWĄ A ARMIĄ LUDOWĄ

Głównymi organizacjami wojskowymi i politycznymi wśród powstańców były Armia Krajowa i Armia Ludowa, wokół których grupowały się pozostałe struktury. Relacje pomiędzy AK i AL cały czas pozostawały napięte.

Pomimo nawiązania kontaktów wojennych i współpracy pomiędzy nimi, AK nie uważała AL za organizację równą sobie. Na spotkania o charakterze wojennym, a tym bardziej politycznym, przedstawiciele AL nie byli zapraszani. O wszystkich zmianach sytuacji dowódca AL, major SEK, musiał się dowiadywać sam.

W początkowym okresie PKB miał instrukcje organizowania aktów terrorystycznych przeciwko przywódcom AL, umieszczania agentów w AL. Żołnierze AL za najmniejsze przewinienie byli aresztowani i rozstrzeliwani.

Na odcinku Śródmieścia oddziały AL liczyły do 2.000 osób (łącznie z PAL (Polską Armią Ludową) i KB (Korpusem Bezpieczeństwa), a AK - od 5 do 6 tysięcy osób.

Początkowo AK nie wydawała AL żadnego uzbrojenia z tego zrzucanego przez lotnictwo anglo-amerykańskie. Ponadto przed moim przybyciem przywódcy AK nie pozwolili oddziałom AL rozpalać ognisk w celu odbierania zaopatrzenia zrzucanego przez samoloty radzieckie. Dopiero później AL otrzymała taką możliwość.⁹

Generał SKOKOWSKI, który dowodził połączonymi jednostkami AL, PAL i KB, był uważany za osobę czysto wojskową, która nie miała ściśle określonej linii politycznej.

⁸ Tutaj kończy się zaznaczony fragment protokołu, dotyczący stosunku AK do Armii Czerwonej i ZSRR.

⁹ Podkreślony fragment tekstu został odřęcznie zaznaczony w tekście oryginału.

Generał MONTER próbował przeciągnąć SKOKOWSKIEGO na swoją stronę, wzywając go kilkakrotnie na tajne rozmowy, jednak mu się nie udało.

Wraz z rozwojem sytuacji hasła polityczne AL, która była za współpracą z Armią Czerwoną i rządem lubelskim, coraz bardziej się rozpowszechniały. Duża liczba oficerów i żołnierzy AK zaczęła przybywać do oddziałów AL z prośbą o przyjęcie ich w szeregi AL. Nie chcąc wchodzić w konflikt z AK, dowództwo AL odmawiało im przyjęcia do AL, ale prowadziło specjalne rejestry takich osób. Ponadto do AL dołączyła duża liczba różnych demokratycznych grup i organizacji obywatelskich; w rezultacie kierownictwo AL wzięło pod uwagę możliwość przejęcia inicjatywy w przypadku zdrady AK. Jednak AL nie chciała skorzystać z tej okazji, starając się zachować jedność niezbędną w walce z Niemcami.

Kierownictwo AK ścigało oficerów i żołnierzy skłaniających się w stronę AL. I tak na przykład major AK Mieczysław NICZDECKI¹⁰ za sympatyzowanie z AL został aresztowany i postawiony przed sądem, rzekomo za swoje stosunki zagraniczne przed wojną itp.

155

-7-

Platforma AL zyskała dużą popularność wśród ludności. AL, PAL i KB skierowali pismo do Naczelnego Dowódcy Marszałka Związku Radzieckiego towarzysza STALINA, w którym podziękowali za udzieloną pomoc i obiecali prowadzić walkę z Niemcami razem z Polską Armią generała pułkownika ROLI-ŻYMIERSKIEGO.

Według moich szacunków, w ostatnich dniach do 80% żołnierzy i niższych rangą oficerów AK było gotowych do przejścia na stronę AL.

Kierownictwo AL napotykało na poważne trudności z powodu braku komunikacji z rządem lubelskim. Dwóch członków rządu lubelskiego, którzy cały czas przebywali w WARSZAWIE, nie byli w kontakcie z Osóbką-Morawskim, ponieważ nie mieli radiostacji.

Pod względem wojskowym oddziały AL otrzymały niezależne rejony, za które były w pełni odpowiedzialne i faktycznie były one niezależne, podlegając MONTEROWI jako dowódcy garnizonu. Rozpoznanie przeprowadzano samodzielnie, broń i żywność zdobywano we własnym zakresie.

ODBIÓR ZAOPATRZENIA ZRZUCANEGO PRZEZ LOTNICTWO

¹⁰ Poprawność zapisu nazwiska w tekście oryginału wzbudza wątpliwości. Prawdopodobnie chodzi o majora Mieczysława Niteckiego, który został oskarżony o współpracę z Abwehrą i wyrokiem powstańczego sądu polowego skazany na śmierć. Jeżeli mjr Nitecki jest tożsamy ze wspomnianym w radzieckim protokole oficerem, to w dokumencie przedsatwiono zgoła inne powody jego rozstrzelania.

Dowództwo AK nie stworzyło zorganizowanego systemu odbioru i podziału zrzuconego zaopatrzenia. Początkowo trafiało ono wyłącznie w ręce oddziałów AK, a w ostatniej dekadzie września zostało to ustalone przez AK i AL. Na którego terytorium ładunek spadł - do tego należał.

Ponadto dużą ilość zaopatrzenia, głównie żywności, podbierała ludność cywilna, wśród której również nie było zorganizowanego podziału.

Zdecydowana większość zaopatrzenia została zrzucona przez radzieckie samoloty. Podczas zrzucania bez spadochronów niewielka ilość ładunków rozbijała się. Na przykład w jednej partii złożonej z 80 karabinów doszło do uszkodzenia do 15 sztuk (propagandyści AK twierdzili, że te 15 karabinów pochodzi z Rosji, a pozostałe zostały wyprodukowane w Anglii).

W ostatnim czasie żołnierze i ludność cywilna żywili się wyłącznie prowiantem radzieckim. Zamiast gorącej wody w oddziałach zaczęto wydawać zupę z koncentratów, w niektórych przypadkach - suchary.

DZIAŁALNOŚĆ PRZEDSTAWICIELI RZĄDU LONDYŃSKIEGO¹¹

Na początku powstania (w czasie początkowego sukcesu) przedstawiciele RZĄDU LONDYŃSKIEGO, którzy byli w AK, w tym zastępca MIKOŁAJCZYKA, wyszli z podziemia i działali otwarcie. Jednak wkrótce po tym, jak niepowodzenie stało się jasne, ponownie się zakonspirowali.

Delegatura londyńska działała za pośrednictwem organów urzędu miasta i prasy AK.

156

-8-

Głównymi kierunkami działania Delegatury były:

1. Mobilizacja wszystkich sił ludności w celu pomocy AK.
2. Tępienie wszelkich prób nawiązania kontaktu z Armią Czerwoną.
3. Regulacja kwestii dotyczących ludności cywilnej.

W konsekwencji przedstawiciele rządu londyńskiego jawili się jako inicjatorzy przekazania ludności cywilnej Niemcom i kapitulacji wojsk powstańczych.

PRZYGOTOWANIE I PRZEPROWADZENIE KAPITULACJI ARMII KRAJOWEJ

Widząc porażkę powstania, dowództwo AK rozpoczęło przygotowania do przyszłej kapitulacji i zejścia do podziemia.

Rząd londyński, poprzez swoich delegatów, wydał instrukcje odnośnie konspiracji niektórych oddziałów sztabu AK, przygotowania tajnych magazynów itp. Szczególną rolę odegrał tu PKB.

¹¹ Fragment protokołu, opisujący dane zagadnienie został odręcznie zaznaczony w tekście oryginału.

Przed schodzącym do podziemia PKB postawiono zadanie: po wkroczeniu Armii Czerwonej do WARSZAWY przeprowadzać akty dywersyjne przeciwko dowódcom Armii Polskiej generała BERLINGA i Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego oraz przygotować drugie powstanie w mieście. W tym celu powinny być wykorzystane nie tknięte magazyny amunicji i broni znajdujące się poza WARSZAWĄ.

Ponadto podczas zrzutów przez lotnictwo radzieckie zaopatrzenia wojskowego nad WARSZAWĄ, oddziały AK podbierały i ukrywały broń i amunicję. W szczególności sztab MONTERA zawsze podawał mniejszą ilość otrzymanego zaopatrzenia. Oficerowie AK, którzy wyszli po upadku MOKOTOWA, wynosili ze sobą po 4-5 radzieckich karabinów maszynowych, kiedy w tym samym czasie wśród walczących oddziałów karabinów maszynowych było mało.¹²

Dnia 24.09. Niemcy rozpoczęli szturm MOKOTOWA siłami wielkości pułku piechoty z artylerią i kilkoma czołgami. Do tego czasu wśród przywódców AK na tym odcinku panowała całkowita niefrasobliwość, MOKOTÓW nie umacniał się. Oficerowie AK twierdzili: „Nie potrzebujemy Armii Czerwonej, sami wyzwolimy Warszawę.” W oddziałach panował brak dyscypliny. Rezultatem czego było całkowite załamanie i upadek MOKOTOWA przed 27.09. Dowódca odcinka, pułkownik KAROL, uciekł do Śródmieścia, gdzie rzekomo miał zostać oddany pod sąd.

Przywódcy AK zaczęli rozpowszechniać wśród żołnierzy i ludności wersję o przekazaniu powstańcom ostatecznego ultimatum przez Niemców, która miała przygotować opinię publiczną na kapitulację.

Pertraktacje z Niemcami rozpoczęły się rzekomo ze strony władz miasta w sprawie ewakuacji ludności cywilnej.

157

-9-

AK już wcześniej podejmowała próbę porozumienia się z Niemcami w sprawie wyprowadzenia ludności cywilnej, próbując tym samym przywrócić swój autorytet w oczach mieszkańców WARSZAWY. W dniu 10.09. wyszło z WARSZAWY do 30.000 osób, które zostały umieszczone przez Niemców w obozach koncentracyjnych 30-40 km pod WARSZAWĄ.

Jednak po wzięciu PRAGI przez Armię Czerwoną ludność cywilna protestowała przeciwko pesymistycznym nastrojom AK, która została zmuszona do przerwania pertraktacji.

Dnia 28.09. dowództwo AK, wykonując instrukcje rządu londyńskiego, ponownie rozpoczęło pertraktacje z Niemcami. W dniu 28.09. na ulicy ŻELAZNEJ miało miejsce pierwsze spotkanie dowództwa AK z Niemcami na temat zbliżającej się kapitulacji. W spotkaniu uczestniczyli generał MONTER, pułkownik SŁAWBOR, podpułkownik

¹² Podkreślony fragment tekstu został odręcznie zaznaczony w tekście oryginału.

ZYGMUNT oraz trzech niemieccy oficerowie - przedstawiciele dowódcy wojsk niemieckich na terenie WARSZAWY - generała policji i wojsk SS von dem BACHA. Podczas spotkania omawiano następujące kwestie:

1. Warunki kapitulacji.
2. Ustalenie trasy przejścia jednostek niemieckich.
3. Ustalenie specjalnych przepustek dla wyjścia dowódców AK.

Na spotkaniu tym dowództwo AK podjęło decyzję - postanowiło zażądać od wszystkich oficerów złożenia przysięgi bezwzględnego przestrzegania wszystkich rozkazów AK, niezależnie od ich treści, a także wydało rozkaz, aby uznawać tylko dokumenty podpisane przez przedstawicieli AK.

Oficjalnie dowództwo AK twierdziło przed ludnością i żołnierzami, że pertraktacje prowadzone są przez przedstawicieli urzędu miasta w sprawie ewakuacji ludności cywilnej i że dowództwo AK nie ma nic wspólnego z tymi pertraktacjami.

Drugie spotkanie odbyło się na terenie fabryki BORMANNA i dotyczyło kwestii ewakuacji ludności cywilnej.

Niemcy zaproponowali utworzenie dwóch komisji złożonych z przedstawicieli polskich organizacji:

1. Komisja złożona z przedstawicieli Delegatury Londyńskiej i Czerwonego Krzyża - miała wyjechać w rejon WARSZAWY Zachodniej, gdzie Niemcy utworzyli obozy dla ludności warszawskiej, która wcześniej opuściła miasto. Ta komisja miała upewnić się, że Niemcy rzekomo stworzyli dobre warunki dla ewakuowanej ludności.
2. Komisja złożona z przedstawicieli dowództwa wojskowego AK – w celu oględzin pozycji i wojsk niemieckich w WARSZAWIE. Komisja miała przekonać się o wyższości sił niemieckich.

Obie te propozycje zostały przyjęte. Pierwsza komisja udała się do obozów, obejrzała je i poinformowała, że ludność otrzymała tam po 250 gramów chleba dziennie, ma opiekę medyczną itp.

158

-10-

W rzeczywistości wiadomo było, że Niemcy stworzyli ludności straszne warunki. Organy gestapo natychmiast aresztowały i rozstrzeliwały wszystkie jednostki demokratyczne. Młodzież wywożono na roboty do Niemiec. W obozach panowała wysoka śmiertelność.

Na czele drugiej komisji stanął zastępca MONTERA pułkownik WACHNOWSKI, który objechał tereny, na których znajdowali się Niemcy. Po powrocie WACHNOWSKI złożył meldunek dowództwu AK, że siły niemieckie są wyjątkowo duże, przeciwstawianie się im jest bezsensowne, i dlatego konieczna jest kapitulacja.

W tym samym czasie przywódcy AK i inne struktury reakcyjne rozpoczęły szeroko zakrojoną agitację wśród ludności cywilnej i żołnierzy. Rozpowszechniano pogłoski, że Niemcy rzekomo zawarły rozejm z ANGLIĄ i AMERYKĄ i razem z nimi rozpoczęły wojnę z Rosją. Inne plotki głosiły, że wojska radzieckie opuściły PRAGĘ.

W celu przygotowania opinii publicznej na kapitulację, rozpowszechniano pogłoski, że po poddaniu się, z pomocą Brytyjczyków i Amerykanów możliwa będzie wymiana Polaków z niemieckiej niewoli.

Niemiecka propaganda wzywała Polaków do natychmiastowego poddania się, mówiąc, że wszyscy polscy powstańcy będą mieli możliwość skierowania broni przeciwko Armii Czerwonej.

W obliczu ciągłego głodu, braku wody, stałego ostrzału artyleryjskiego i bombardowania ludność cywilna skłaniała się na stronę proponujących kapitulację. Skłaniały się ku temu również niestabilne jednostki wśród żołnierzy, głównie z AK.

Stosunek Armii Ludowej do kwestii kapitulacji

Dowództwo AL i inne organizacje demokratyczne nie zostały poinformowane o przygotowaniach do kapitulacji przez przywódców AK. Przywódcy AL kategorycznie protestowali i domagali się kontynuacji walk.

W dniu 27.09. w rozmowie ze mną generał SKOKOWSKI powiedział: „Będę działał przeciwko kapitulacji”. SKOKOWSKI zatwierdził plany wyjścia w celu połączenia się z Armią BERLINGA. Przywódcy oddziałów AL byli również za kontynuacją walki i kontaktem z Armią Czerwoną.

Jednak przywódcy polityczni AL nie odważyli się otwarcie zerwać z AK, biorąc pod uwagę wyjątkową trudność sytuacji wojennej.

Do AL, która była przeciwko kapitulacji, dołączały jednostki demokratyczne spośród AK oraz znaczna część ludności cywilnej liczącej na Armię Czerwoną.

159

-11-

Wewnętrzny rozkład Armii Krajowej¹³

Przywódcy, a zwłaszcza średnie i niższe warstwy organizacji AK w ostatnim czasie zostali rozdarci przez poważne sprzeczności w kwestiach wojennych i politycznych.

Antyradziecka linia AK i rząd londyński poniosły całkowite fiasko i zdyskredytowały się w oczach ludności i szeregowych żołnierzy AK. Delegatura londyńska nie była już w stanie powstrzymać przychylnego stosunku do Armii Czerwonej, który pojawiał się wśród powstańców.

Osobiście znam wielu oficerów, którzy w pierwszych dniach całkowicie odrzucali sojusz z Armią Czerwoną i Armią BERLINGA, a pod koniec zaczęli go dopuszczać i deklarowali gotowość przejścia na pozycje AL.

¹³ Nagłówek został odręcznie zaznaczony w tekście oryginału.

Działalność terrorystyczna PKB zaczęła wywoływać protesty. Przywódcy AK nie odważyli się już prześladować rosyjskich jeńców wojennych. Jeżeli wcześniej Rosjanie, którzy znajdowali się w oddziałach AK, nie otrzymywali żadnego prowiantu, to w ostatnim czasie dowództwo AK było zmuszone uznać ich równe prawa. Pozwoliło także majorowi WOŁKOWOWI (byłemu jeńcowi) utworzyć jednostkę składającą się z rosyjskich jeńców wojennych.

Wśród przywódców AK były także osoby, które protestowały przeciwko kapitulacji, na przykład pułkownik BOGUMIŁ, dowódca jednej z dzielnic.

AK zaczęła szukać możliwości kompromisu pomiędzy polityką rządu londyńskiego a żądaniami powstańców, by nawiązać stały kontakt z Armią Czerwoną. Pragnąc przywrócić swój autorytet, nawet takie reakcyjne elementy, takie jak WACHNOWSKI, deklarowały chęć osiągnięcia kompromisu pomiędzy ROLĄ-ŻYMIERSKIM a LONDYNEM. Jednak w tym samym czasie dowództwo AK przygotowywało całkowitą kapitulację przed Niemcami.

Pod względem militarnym wśród przywódców AK panował brak rozwagi. Dopiero w ostatnim czasie wzmożono prace przy okopach. Barykad nie poprawiano. Często ograniczali się tylko do działań patrolowych.

Wśród oficerów AK miały miejsce popijawy, libacje, szczególnie w dzielnicy MOKOTÓW.

W organizacji AK pojawiły się oznaki politycznego rozpadu. Wiadomo było o zdjęciu generała SOSNKOWSKIEGO i zastąpieniu go przez BORA. Krążyły niejasne słuchy o zbliżającym się ustąpieniu Bora. Z LONDYNU przychodziły wiadomości świadczące o sprzecznościach wewnątrz rządu i różnicach zdań pomiędzy MIKOŁAJCZYKIEM a ministrami.

Wieczorem 29.09. zastępca MIKOŁAJCZYKA (prawdopodobnie w randze pułkownika) zaprosił do siebie generała SKOKOWSKIEGO. Tematem rozmowy były dwie kwestie:

160

-12-

1. Stosunek SKOKOWSKIEGO do kwestii kapitulacji.

SKOKOVSKY odpowiedział na to pytanie zdecydowanie przecząco, domagając się kontynuacji oporu aż do ostatniej możliwości.

2. Postawa SKOKOWSKIEGO w kwestii jego awansu na stanowisko naczelnego wodza zamiast generała BORA.

Zastępca MIKOŁAJCZYKA podkreślił, że prawdopodobnie i rząd londyński, i LUBLIN zgodzi się na kandydaturę SKOKOWSKIEGO. SKOKOWSKI rzekomo nie dał pozytywnej odpowiedzi na drugie pytanie.

Przeprowadzenie kapitulacji:

Do 29.- 30.09. dowództwo AK zakończyło swoje przygotowania do kapitulacji. Rezerwa finansowa (w wysokości 1,5 miliona złotych) została zakopana; odpowiednie organizacje były gotowe przejść do konspiracji.

W porozumieniu z Niemcami dnia 30.09. rozpoczęło się wyprowadzanie ludności cywilnej. Ustalono na to godziny od 5:00 do 19:00 każdego dnia; przez resztę czasu trwały działania wojenne. Wśród żołnierzy i oficerów AK zaczęła się panika; przebierali się oni w cywilne ubrania i wychodzili razem z ludnością cywilną.

AL nadal protestowała przeciwko kapitulacji.

Wieczorem 28.09. odwiedziłem generała MONTERA. Przy rozmowie tej był obecny pułkownik WACHNOWSKI i szef sztabu MONTERA pułkownik CHIRURG.

Powiedziałem generałowi MONTEROWI: „Jako oficer radziecki proponuję opracować plan wyjścia za WISŁĘ. Biorę na siebie kwestię koordynacji działań z Armią Czerwoną w celu zapewnienia ochrony artyleryjskiej i wsparcia piechoty ze wschodniego brzegu WISŁY. Konieczne jest skoncentrowanie wszystkich sił powstańców, aby uderzyć; jest wystarczająca ilość karabinów maszynowych, broni przeciwpancernej i amunicji. Proszę opracować wasz plan i dać mi znać”.

Generał MONTER odpowiedział: „Zastanowię się nad tą kwestią. Dziwne jednak, dlaczego Armia Czerwona nie przychodzi nam z pomocą”.

Pułkownik WACHNOWSKI oświadczył: „Plan jest dobry, jednak nie mamy wystarczającej ilości amunicji”.

Na moją uwagę - dlaczego, biorąc pod uwagę brak amunicji, udało się utrzymać do tej pory, WACHNOWSKI odpowiedział, że powstanie nie było planowane na tak długi czas itp...

Tak więc nie otrzymałem odpowiedzi na moją propozycję.

W rozmowie z pułkownikami SŁAWBOREM i BOGUMIŁEM przedstawiłem im ten plan. Gorąco go poparli, ale powiedzieli, że podlegają dowództwu AK i nie będą łamać jego rozkazów.

161

-13-

Jak już powiedziałem wcześniej, dowództwo AL zgodziło się na mój plan.

W dniu 29.09. dwukrotnie poprosiłem MONTERA o odpowiedź - pisemnie i dzwoniąc do jego sztabu, ale nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Dnia 29.09. w sztabie MONTERA odmówili mi przekazania informacji o przeciwniku, argumentując to tym, że rzekomo nie otrzymano żadnych danych.

Wieczorem 01.10. Odwiedził mnie adiutant generała MONTERA, kapitan BOGUSŁAWSKI (pseudonim „KOROB”), który zawsze odnosił się z sympatią do mnie i do Armii Czerwonej. BOGUSŁAWSKI ostrzegł mnie, że:

1. Dowództwo AK podjęło decyzję o całkowitej kapitulacji przed Niemcami.

2. Muszę natychmiast uciekać, ponieważ jest przygotowywany zamach na mnie jako przedstawiciela Armii Czerwonej.

Po dokonaniu oceny sytuacji postanowiłem wyjść, o czym poinformowałem przez radio. Po zejściu do studzienki kanalizacyjnej przeszedłem rurami wzdłuż wcześniej rozpoznanej przeze mnie trasy do WISŁY, przepłynąłem rzekę i wyszedłem na wschodni brzeg w pobliżu mostu Poniatowskiego. O tej drodze poinformowałem również członków rządu lubelskiego, którzy pozostawali w WARSZAWIE.

O DZIAŁALNOŚCI KAPITANA KAŁUGINA¹⁴

Kiedy przybyłem do WARSZAWY, dowiedziałem się, że na 3-4 dni przed moim przybyciem odszedł na stronę radziecką niejaki kapitan KAŁUGIN, który był w sztabie MONTERA i był uważany za oficjalnego przedstawiciela dowództwa radzieckiego. Oficerowie AL opowiadali mi, że KAŁUGIN cieszył się szczególnym zaufaniem MONTERA i był przez nich nazwany radzieckim attache wojskowym. KAŁUGIN uczestniczył we wszystkich spotkaniach wojennych sztabu AK.

KAŁUGIN rozpowszechniał ulotki z apelem do rosyjskich Kozaków - zdrajców, którzy znajdowali się w niemieckich jednostkach, wzywając ich do przejścia na stronę Armii Czerwonej i powstańców. Ulotki te były zrzucone z samolotu.

Wiem, że znakiem szczególnym KAŁUGINA był brak 2-3 palców u jednej ręki. KAŁUGIN został wysłany przez MONTERA na wschodni brzeg i podobno miał z sobą ważne plany.

PRZESŁUCHANIE PRZEPROWADZIŁ:

ZASTĘPCA SZEFA ODDZIAŁU WYWIADU SZTABU 1. FRONTU
BIAŁORUSKIEGO JEDNOSTKI WYWIADOWCZEJ

PUŁKOWNIK: [podpis] /OZIERANSKIJ/

KAPITAN: [podpis] /BEZYMIENSKIJ/

Dnia 4 października 1944 r.

¹⁴ Fragment protokołu, opisujący dane zagadnienie został odręcznie zaznaczony w tekście oryginału.